

Krzysztof Andrzejewski  
Gdański Uniwersytet Trzeciego Wieku  
krisand@wp.pl

około (2780 wyrazów)

## **W MUZEUM WYOBRAŹNI**

Posłowie

© 2012 Krzysztof Andrzejewski

## Posłowie – W Muzeum Wyobraźni

Moja niedawna wizyta w Muzeum Archeologicznym w Rethymnonie zaowocowała następującą refleksją: *“Wyobraźnia nasycona kontaktami z wytworami dawnej cywilizacji i opisami współczesnej archeologii, pozwala lepiej zrozumieć nasze prapoczątki w budowie przyszłej Europy. Przy okazji odnoszę wrażenie, że najcenniejszą chyba wartością, potwierdzoną przez archeologów, są niezwykle artystyczne umiejętności ludzi rodzące się wraz z rozwojem cywilizacji. Nie wynikały one przecież z potrzeby zaspokojenia podstawowych potrzeb użytkowych, ale co mocno podkreślają wizje artystów minojskich na przedmiotach codziennego użytku, freskach czy przedmiotach kultu, rodziły się z potrzeby ducha i myślenia abstrakcyjnego. Niezaprzeczalnie Minojczycy stworzyli podwaliny dla przyszłych cywilizacji w zakresie potrzeby wiary, potrzeby tworzenia sztuki, czy szacunku dla zmarłych...”*

Uzmysłowiłem sobie, że odzyskane artefakty kultury minojskiej, pięknie zdobione motywami roślinno-zwierzęcymi, fantazyjne w kształcie naczynia i inne przedmioty codziennego użytku odkrywają nam świat ludzi, którzy potrafili już dbać o estetykę, wyrafinowanie tworzonych ornamentów i kształtów wyrazistych w malarstwie naściennym czy wyrobach codziennego użytku. Po tysiącach lat te skarby wydarte ziemi poczynają na nowo przemawiać subtelnie poruszając uśpione zmysły. To nie tylko technika, kunszt oddający umiejętności ich twórców, to także przekaz dusz i umysłów tamtych ludzi, ich wrażliwości na piękno otaczającego świata i wierzeń, które były źródłami ludzkiej wyobraźni.

O zainteresowaniu wczesnych społeczności swoją najdawniejszą przeszłością świadczą etnogenetyczne legendy i mity pierwotnych ludów opowiadające o ich pochodzeniu i kulturze. Występują one u wszystkich społeczności zamieszkujących Ziemię i spełniały dwojaką rolę - zachowanie łączności z przodkami w sferze ducha (wiary) oraz zapewniały spoistość plemienną w życiu doczesnym.

Wiemy, że już paleolityczni artyści przed kilkadziesiątoma tysiącami lat uprawiali z niezwykłym arcyzmem na kontynencie europejskim malarstwo naskalne (jaskinie Abri Castanet, Chauveta, Lascaux, Altamiry), rzeźbili petroglify oraz wyrabiali przedmioty wotywno (figurki Venus). Wznosili magalityczne miejsca kultu, które do dzisiaj budzą podziw posiadanymi umiejętnościami w sferze planowania i konsekwentnej realizacji. Sztuka

prehistoryczna na terenach Europy liczy niezmiernie długi okres rozwoju, jeśli przyjrzymy się bliżej na datowanie odkrytych malowideł. To w przybliżeniu okres 35 tysięcy lat, od 37.000 (Abri Castanet w pld. Francji, Lascaux, ptn. Francja, 17.000) do narodzin kultury minojskiej (2000 p.n.e.), i co najciekawsze nigdzie nie da się zaobserwować stopniowego, ewolucyjnego doskonalenia tych rysunków przez prahistorycznych artystów, jak to ma miejsce w przypadku broni czy narzędzi. Zatem, skąd ten jaskiniowy artyzm, który stworzył Bizona w Altamirze, jak powiadają niektórzy, bezwzględne arcydzieło wszech czasów? Nie było i nie ma żadnych wcześniejszych szkiców, żadnych próbnich malunków, jakby umiejętności zrodziły się z boskiego natchnienia. Dominuje zdumienie i niedowierzanie: nagły przeskok od prymitywnego graffiti do arcydzieła! Jakby pustka wszechświata zrodziła formę, a forma wypełniła treścią pustkę. Przecież nie było mistrzów u których terminowano, a więc nie było prekursorów...

Nie mniejsze zdumienie wywołują dzieła kultury megalitycznej. Wydzierane ziemi starożytne aglomeracje miejskie, świątynie, pomniki, kamień na kamieniu... mistrzowsko obrobiony i zestawiony często w niezwykle skomplikowanych budowlach. Najbardziej chyba znanym kamiennym dziełem sztuki jest słynny Stonehenge w Anglii wzniesiony ok. 2950 p.n.e. czyli ponad 1000 lat wcześniej niż powstały pierwsze pałace w Knossos czy Fajstos na Krecie. Podobne obiekty, głównie sakralne, rozmieszczone na ziemiach europejskich wskazują, że w tamtym czasie znaczące odległości od starożytnych ośrodków rozwoju cywilizacyjnego (Mezopotamia na Bliskim Wschodzie, Egipt) nie przeszkadzały w przenikaniu się trendów kulturowych. A to tam, w środowisku ukształtowanych już cywilizacji nad Tygrysem i Eufratem (3000-2000 p.n.e.) zauważamy początki historiografii i szersze zainteresowanie przeszłością. Kultura i sztuka stały się już nieodłączną częścią rozwoju społecznego. U Sumerów występują listy królów i spisy formuł rocznych czyli nazw lat, które nadawano danemu rokowi od ważnego wydarzenia, które zaszło w roku poprzednim. Królowie miast-państw sumeryjskich spisywali swe czyny na stelach i posągach oraz klinach fundacyjnych - glinianych lub metalowych stożkach. W Egipcie zapisywano były wydarzenia z lat panowania królów i listy faraonów. Te listy monarchów i opisy wydarzeń leżą u początku nauki o najdawniejszej przeszłości człowieka.

Podobnie przebiegał ten proces w obrębie basenu śródziemnomorskiego i wyspach Morza Egejskiego. Rozsądnie by było zatem przyjąć, że kształtująca się na Krecie pierwsza cywilizacja europejska nie zaczynała sztuki od wynalezienia koła...

Można domniemywać, że niebagatelny wpływ na rozwój sztuki wywarła także surowość egzystencji pośród nagich skał i pustka przestrzeni wokół samotnych wysp. Wyobraźnia ludzi nie ogarniała jeszcze głębi wszechświata, bogactwa przyrody, jej naturalnej kreacji i samoregulacji. Tajemnicze zjawiska na nieboskłonie i zjawiska atmosferyczne powodujące grozę burze z piorunami, gwałtowny napór fal na nabrzeża przy silnych sztormach, drgający grunt pod stopami podczas trzęsień ziemi wywoływały przerażenie i paniczny lęk przed „gniewem bogów”, ale były jednocześnie inspiracją do otaczania się przedmiotami stwarzającymi wrażenie harmonii, ciepła i bliskości pomagającymi zwalczać samotność jednostki. Jednak czy ci artyści-rzemieślnicy ery pre-cywilizacyjnej mieli już świadomość, że tworzyli dzieła sztuki?

Zapewne nie, byli przecież ciągle jeszcze dziećmi natury wzorującymi się z jej obrazów dynamicznie się zmieniających podczas gorących dni i ciemnych nocy, zawirowań klimatycznych, narodzin i śmierci, cyklu przemijania życia. Nie byli też pierwszymi, u których wykształciła się chęć zaspokajania poczucia estetyki wynikająca z potrzeb wyższego rzędu. Potrzeba tworzenia sztuki przez rozwijające się cywilizacje wynikała głównie z wierzeń, wewnętrznej próżności i przesądów stając się nieodłączną cechą człowieka na drodze do przetrwania i duchowego spełnienia.

Ale czy my dzisiaj, po ponad dwustu latach naukowo prowadzonych badań, czujemy dusze cywilizacji Mezopotamii, Egiptu, Minojczyków? Czy może umarły już dla nas na zawsze? Związki szamanów plemiennych i kapłanów wczesnych cywilizacji z wszechświatem są wprawdzie trudne do zrozumienia, nasuwając pytanie i nie jest to pytanie li tylko retoryczne; co to znaczy poznać uczucie, a tym bardziej wiarę, których w pradawnej formie my, ludzie współcześni, nigdy nie odczuwaliśmy? Czy dzisiaj powołując się na więź z pradawnymi cywilizacjami nie ograniczamy się tylko do podziwu materialnych wytworów ich sztuki?

Nauka stara się na te pytania odpowiedzieć, podobnie jak astronomowie starają się znaleźć odpowiedź o naszą samotność we wszechświecie prowadząc intensywne badania astronomiczne przy wykorzystaniu coraz bardziej wyrafinowanych technologii. Ale o ile astro archeologia jest nadal w powijakach, to badania nad naszą przeszłością na Ziemi w części wykorzystujących najnowszą technikę znajdują się, na szczęście, w znacznym stopniu zaawansowania.

Wprawdzie archeologia jako nauka rozpoczęła się dopiero w XVIII wieku od wykopalisk w Pompejach i Herculanium, ale na szerszą skalę rozwinęła się dopiero w XIX i XX wieku. Podwaliny dla jej powstania położył Johann

Joachim Winckelmann (1717-1768), który wydał pierwszą historię sztuki starożytnej - *Geschichte der Kunst des Alterthums*. Była to fundamentalna praca dla archeologii starożytnej. W 1710 roku rozpoczęto z inicjatywy księcia Maurycego Lotaryńskiego wykopaliska w Pompejach, najlepiej chyba do dziś zachowanym mieście starożytnym, w którym trwają prace wykopaliskowe z przerwami do dnia dzisiejszego. Ambasador brytyjski przy Wielkiej Porcie Lord Elgin zainteresował się Grecją i sprowadził w początkach XIX wieku rzeźby z ateńskiego Akropolu. Polacy mają w tej dziedzinie też swój znaczący historyczny udział. Stanisław Kostka Potocki (1755-1821) prowadził badania na nekropolii w Nola w południowych Włoszech i wydał w wolnym tłumaczeniu dzieło Winckelmanna, dochodząc przy tym do wielu odkrywczych i nowatorskich wniosków. Natomiast w Egipcie ważne wykopaliska prowadził Michał Tyszkiewicz (1814-1873). Wykopaliska, na które uzyskał hrabia Tyszkiewicz pozwolenie od samego szefa państwa egipskiego, Mohameda Saida-Baszy, były prowadzone na terenie Karnaku, Tebach Zachodnich, w okolicy Esna, Uadi es-Sebua (tereny Nubii) i w Sakkarze. Michał Tyszkiewicz przeprowadził krótkie, ale, jak na owe czasy, niezłe udokumentowane badania i osiągnął zaskakujące wyniki, a jego licząca ok. 800 zabytków kolekcja częściowo wzbogaciła zbiory Luwru i stanowi załączek egipskich zbiorów kilku muzeów na terenie Litwy, a jej część znajduje się obecnie także w Muzeum Narodowym w Warszawie (całą historię jego egipskiej przygody opisuje w części – *Michał hrabia Tyszkiewicz* w niniejszym albumie). Późniejsze osiągnięcia polskich archeologów w Egipcie, zwłaszcza tych, które były prowadzone pod kierunkiem profesora Kazimierza Michałowskiego i jego uczniów stanowiły chlubną kontynuację tamtych, zapomnianych, sukcesów. Wzbudzona, po wiekach dominacji chrześcijaństwa, ciekawość ludzi dawnymi kulturami i swoją przeszłością, uruchomiła lawinę odkryć. Odkryć, które głęboko zaingerowały w ówczesne dogmaty chrześcijańskie.

Prace Karola Darwina *The Origin of Species by the means of natural selection* (1859) oraz *The Descent of Man* (1871), w których wyjaśniał kwestie pochodzenia gatunków, w tym człowieka, czy Johna Lubbocka *Prehistoric Times*, z 1865 roku, w której Autor opisał koleje postępu ludzkości w czasach prehistorycznych i wprowadził pojęcia paleolitu oraz neolitu na oznaczenie stadiów epoki kamienia, spowodowały przełom w świadomości społeczeństw w kwestii ich dziejów. To byli pierwsi, nowożytni prekursorzy uruchamiający koło historii ludzkości, choć nie należy zapominać, że już w V w. p.n.e. grecki historyk Herodot napisał *Dzieje* - pierwszą książkę, którą możemy uznać za zapis historii powszechnej, a jego kontynuatorami byli: Tukidydes, Ksenofont i Polibiusz. Tukidydes pierwszy przeprowadził badania grobów na wyspach Morza Egejskiego, by stwierdzić, że ich ludność jest spokrewniona z

Karyjczykami. Spektakularne odkrycia archeologiczne sięgające źródeł europejskiej cywilizacji przynoszą wiele zaskakujących zagadek. Prowadzone badania na Krecie wykazały, że gwałtowny rozwój cywilizacyjny na tej wyspie nastąpił po upadku wcześniejszej kultury istniejącej na Santorini, która została zniszczona przez wybuch wulkanu w XVII wieku p.n.e. Jednak, twórcy tej kultury zapewne w części przetrwali, chroniąc się na sąsiednich wyspach, gdyż między sztuką z Santorini, a sztuką kreteńską istnieje wiele podobieństw formalnych i strukturalnych.

Największym jednak zaskoczeniem dla współczesnej archeologii było niedawne odkrycie (1994 r.) w Göbekli Tepe w południowej Turcji, świątyni datowanej najpóźniej na 9.000 lat p.n.e. Jest to odkrycie tak wyjątkowe i znaczące, że gdyby nie wielokrotne datowania radiowęglowe byłoby zjawiskiem zupełnie niewiarygodnym. Świątynia powstała ok. 6.000 lat przed egipskimi piramidami, sumeryjskimi zigguratami i celtyckim Stonehenge. Kamienne słupy tworzące świątynne kręgi mają do 3 m wysokości i ważą od 10 do 20 ton (niektóre nawet więcej). Musiały być wydobyte, transportowane, obrobione i ustawione przez mezolitycznych myśliwych jeszcze w epoce kamienia łupanego. Słupy te ozdobione są płaskorzeźbami zwierząt o takim realizmie i takiej jakości opracowania szczegółów, jakie spotkać będzie można dopiero w wielkich kulturach epoki brązu - i to bardzo późnego brązu. A wykonanie tych płaskorzeźb jest znacznie trudniejsze niż rycie petroglifu, ponieważ wymaga obróbki nie tego, co pozostanie, ale usunięcia tego, co zbędne, a więc umiejętności widzenia "negatywowego".

Najdziwniejsze jest jednak to, że sanktuarium jest budowlą całkowicie samodzielną, nie jest częścią osiedla (pochodzi z czasów przed-osiedleńczych), a więc zostało zaplanowane i wykonane wyłącznie w celach kultowych przez ludzi, którzy na co dzień żyli w warunkach odpowiadających standardom epoki kamienia łupanego. Z jakichś powodów ludzie ci stworzyli kompleks składający się z 19-tu kręgów (co musiało zająć setki lat), a potem - i to jest dodatkową tajemnicą - nie porzucili go po prostu, ale ok. 7.500 p.n.e. starannie zasypali setkami metrów sześciennych ziemi. Głębsza analiza wykazuje niezbicie, że nawet jeśli przyjmiemy, że fizyczną pracę wykonywali osobnicy przeciętni, to struktura kręgów świadczy o istnieniu jakiejś trwałej koncepcji przestrzennej sanktuarium, a taką mogli stworzyć tylko ludzie o wybitnych (nawet w dzisiejszych kategoriach) zdolnościach i kwalifikacjach.

Odkrycie tej świątyni całkowicie neguje dotychczasowe wyobrażenie o rewolucji neolitycznej i odwraca dotychczas obowiązującą kolejność przyczyn i skutków w historii człowieka, gdyż nieuchronnie nasuwa się wniosek, że najpierw musiała powstać koncepcja sanktuarium, a dopiero potem szukano sposobów jej realizacji, co rysuje zupełnie nowy schemat - najpierw powstała

świątynia, potem miasto, czyli wpierw wiara i sztuka, później rozwój społeczny. Sztuka wyprzedzająca rozwój człowieka? Przyznać trzeba, że to trochę szokujące stwierdzenie...

W dodatku niosące ze sobą dalsze konsekwencje, gdyż fenomen w Göbekli Tepe sugeruje, że powstałe późniejsze cywilizacje na obszarach Mezopotamii i Anatolii nie były prekursorami sztuki budowania w kamieniu i jego zdobnictwa. Dotychczasowe schematy opierały się na założeniu, w kolejności powstawania kultur Egiptu, Mezopotamii i basenu Morza Egejskiego, że kultury młodsze formowały się pod wpływem kultur starszych, ale współczesna archeologia i lingwistyka takiemu schematowi jednak przeczą. Obecna nauka udokumentowała, że to nie Bliski Wschód przyszedł do Europy by ją ucywilizować, ale to Europa (i to wschodnia) ucywilizowała najpierw Bliski Wschód, a potem Egipt, dając im m. innymi żelazo i konia.

Przy całej doniosłości rewelacji wynikających z najnowszych odkryć archeologicznych nie zapominajmy jednak, że gdy na Peloponezie powstawały pierwsze, prymitywne w formie świątynie nowego stylu (ok. 600 roku p.n.e.) w Egipcie od dwóch tysięcy lat stała już piramida Cheopsa, niemal tyle samo liczył sobie sumeryjski ziggurat Urnammu. Dla sztuki europejskiej w tamtym czasie był to początek, ale dla sztuki Egiptu i Mezopotamii był to już początek końca.

Spadkobiercami osiągnięć tych bliskowschodnich kultur stali się Grecy doprowadzając do olśniewających osiągnięć kulturę helleńską, by później stała się opoką kulturalną Rzymian. Dzieła historyczne pisane osiągnęły już wysoki poziom (Tacyt, Liwiusz, Plutarch, Cezar itd.). Grecy i Rzymianie pierwsi wyszli poza suche kronikarstwo i starali się obiektywnie opisać i wyjaśnić wydarzenia, które miały miejsce w przeszłości. Rzymscy arystokraci zbierali też dzieła sztuki pochodzące z minionych czasów (korynckie brązy, wazy, rzeźby).

Choć „sztuka rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”, trzeba jednak skonstatować, że aż do XIX wieku wszystkie znane nam artefakty i obrazy były najpierw odzwierciedleniem w sztuce czegoś istniejącego lub nie istniejącego (bo tylko w wyobrażeniach artystów), a dopiero potem dziełami sztuki zebranych w specjalnie do tego przeznaczonych miejscach jakimi są muzea. Prawdopodobnie tylko w oczach starożytnych artystów-rzemieślników pierwsze znaki obrazkowe, malarstwo figuratywne, czy rzeźba były twórczością artystyczną. Ale znacznie pewniejsze jest, że artysta prehistoryczny tworzył raczej pod wpływem impulsu, w "artystycznej samoświadomości". To charakterystyczne, że mówią za niego jego dzieła, a nie teoretyczne wywody lub krytyczne opracowania. Dlatego jego sztuka mówi prawdę - jego prawdę i prawdę jego klanu. Gdy zamknęliśmy te dzieła w szklanych gablotach muzeum z tą chwilą nasz stosunek do sztuki stał się niezmiernie zintelektualizowany.

Sztuka bowiem, jak powiada Andre Malraux „...*pobierając wzorce z natury i szukając ostatecznie uzasadnienia w rozumie, była ekspresją świata tworzego dla przyjemności wyobraźni. Sama idea piękna w cywilizacji związana jest z wyobrażeniem i pragnieniem i zwykle utożsamia formy podziwiane z formami pożądanymi*”. Wydaje się, że jest to niezbędna cecha istoty ludzkiej, by zaistniała możliwość myślenia abstrakcyjnego koniecznego do rozwoju kultury. Ogromną rolę, wręcz zasadniczą w kształtowaniu się sztuki spełniała wiara. Wspominałem już wcześniej, że obydwie te rzeczy uprawiane przez człowieka; wiara i sztuka są ściśle ze sobą związane nie mając jednak określonego użytkowego charakteru. Były zawsze podłożem dla kształtowania wyobraźni abstrakcyjnej przeszłych artystów i spoiwem ich wielkości. Dlatego niezrozumiałe są obecne obrazoburcze próby współczesnych luminarzy w sferze kultury uprawiających sztukę negującą wiarę lub ją szkalującą. Nie ma bowiem sztuki poza wiarą, tak jak nie ma aktu kreacyjnego nowego życia bez zarodka.

Zgodzić się należy z Malraux, że sztuka nieustannie podlegała ewolucji, „*że język form Fidiusza czy frontonu świątyni w Olimpu był równie specyficzny, co język mistrzów sumeryjskich czy mistrzów z Chartres, ponieważ był jak one językiem odkryć.*” Sztuka to historia opisu rzeczywistości i ciągłego opanowywania techniki iluzji z dążeniem do tego, co nieznanne. Od początku była też demiurgiem tworząc świat nierzeczywisty, podobnie jak przedtem tworzyła wyobrażenie bogów, była środkiem przedstawiania fikcji, techniką obrazu kreowanego wyobraźnią.

Poeta amerykański Ezra Pound, w „Rzucie oka za siebie” stwierdził: „Niełatwa to rzecz pisać o sztukach pięknych, jest to prawie niemożliwe, jeśli nie można dołączyć do tekstu licznych reprodukcji”. Ale, jak sądzę, oryginałem w tym przypadku jest przedmiot sztuki, a reprodukcja pozostaje w wyobraźni odbiorców sztuki. To właśnie do ich wyobraźni kierowali swoje dzieła najwięksi mistrzowie sztuki sakralnej i świeckiej. Misternie wkomponowane przez Minojczyków ołtarze w zbocza gór, z całą gamą figurek wotywnych ofiarowywanych bogom, spełniały wymogi nakreślone przez wyobraźnię oddawania czci tym, których uważali za swoich boskich opiekunów. Wznoszone we wszystkich kulturach świątynie, pomniki i wizerunki świętych, utrwalanie na płótnie obrzędy religijne, szczególnie wyeksponowane w europejskim malarstwie średniowiecza, sentencje wykuwane w kamieniu z dążeniem do doskonałości odnosiły się do wyobraźni, do fascynacji piękna płynącego z wiary, która ich prowadziła.

Blaise Pascal, kiedy już porzucił działalność naukową i stał się filozofem wyraził takie zdanie - „Jakaż próżnością jest sztuka, wywołująca podziw przez podobieństwo do rzeczy, których oryginału nie podziwia się wcale!”. Myślę, że ta próżność nie tyle domagała się malowania przedmiotów wywołujących



podziw, ile przedmiotów wyobrażonych. Te, z chwilą gdy stawały się dla odbiorcy realne, okazywały się piękne. Stąd piękno idealne – jak powiada Malraux.

Można się z tym twierdzeniem zgodzić albo nie, ale historia sztuki wykazuje, że aż do wieku XVI wszelki postęp w sztuce był związany z tworzeniem iluzji i przeróżnych stylów. Ale w efekcie już nie jesteśmy pewni, czy w tej mnogości, bogactwie iluzji, która nastąpiła w późniejszej sztuce, przede wszystkim malarstwie białego człowieka, odnaleźliśmy duszę artystów minojskich, świątyń greckich i rzymskich, do których odwołuje się nasza europejska cywilizacja.

Te wątpliwości możemy już tylko odnieść do hipotetycznego Muzeum Wyobraźni przynoszącego, jeżeli nie wieczność, jakiej chcieli rzeźbiarze z Sumeru czy Babilonu, czy nieśmiertelność, oczekiwaną przez Fidiasza i Michała Anioła, to przynajmniej uniezależnienie od czasu, gdyż sztuka jak pokazały dzieje ludzkości, jest nieśmiertelna.

Informacje uzupełniające:

- chronologia rysunków jaskiniowych w Europie,

*Abri Castanet 37 tys*

*Chauveta 31 tys*

*Altamira 25 tys*

*Lascaux 17 tys*

- chronologia budowli megalitycznych w Europie,

*Göbekli Tepe, Turcja ok. 9000 p.n.e.*

*Ġgantija, wyspa Gozo k. Malty ok. 3600 p.n.e.*

*Stonehenge, Anglia ok. 2950 p.n.e.*

*Mykeny, Grecja przed 1250 p.n.e.*

- chronologia cywilizacji starożytnych Bliskiego Wschodu i Europy,

- *cywilizacja Mezopotamii 3000-2000 p.n.e.*

- *cywilizacja minojska na Krecie 2000 – 1500 p.n.e.*

- *cywilizacja Anatolii (Troja, Turcja), 1500-1200 p.n.e.*

- *cywilizacja mykeńska (Achajowie, Grecja) ok. 1700-1100 p.n.e.*

- *cywilizacja grecka klasyczna ok. 800-500 p.n.e. /479 n.e.*